Rok I. Warszawa, Sobota 7 Września 1929 r. Nr. 205

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

TRUDNO BĘDZIE

Przed dwoma dniami przytoczyliśmy w bardzo obszernych wyjątkach artykuł p. Dawida Sochera, zam eszczony w syjonistycznym „Naszym Przeglądze", który rzucił myśl, aby mandat palestyński, zamiast sprawującej go dotychczas Anglji, objęła Polska. Pomysł ten sam już przez się jest tak sensacyjny, iż musiał zainteresować całą naszą opinję polityczną. To też zarejestrowały go wszystk e pisma, a pewna ich część już zarazem i wypowiedziała swoje na ten temat poglądy.

O ile o samą stronę zainteresowaną chodzi t. j. o społeczeństwo żydowskie, to opinje wydają s ę tu dość podzielone.

„Nasz Przegląd" — który artykuł p. Sochera wydrukował z zastrzeżeniem od redakcji, iż jest to artykuł „dyskusyjny", ale zarazem i z zapowiedzią, iż przeprowadzi na ten temat szczegółową ankietę wśród polityków zarówno polskich, jak żydowsk ch — stale przedrukowuje i własnemi uwagami zaopatrza wszystko, co się na ten temat pojawia w prasie, a z uwag tych wynika, iż stoi po stronie propozycji p. Sochera i pragnąłby jaknajbardziej przyczyn ć się do jej realizacji. Z drugiej strony pos. Hartglas, zapytany przez „A. B. C." o opinję, zastrzegł się, iż objęcie mandatu przez Polskę byłoby oddaniem go w ręce Watykanu, coby dla Żydów stanowiło wielkie „niebezpieczeństwo" — zarazem jednak dodał, ż gdyby obawy pod tym względem zostały usunięte, to przeciwko projektowi nic nie ma.

Bundowska „Folkscajtung", reprezentująca żydowski socjalizm, ironicznie stwierdza, iż skoro syjoniści chcieliby przeprowadzić rozwód z Anglją, a zawrzeć ślub z Polską, to jest wielkiem pytaniem, czy Anglja na ten rozwód się zgodzi. Wreszcie „Unser Ekspres", oddający poglądy t. zw. folkistów (p. Prylućkiego) poprzestał na streszczeniu artykułu „Naszego Przeglądu" oraz podaniu głosów polsk ch polityków o nim, sam jednak od wyrażenia opinji się wstrzymał.

W prasie i opinji polskiej inicjatywa p. Sochera wywołała jeden refleks, co do którego wszyscy są zgodni: oto stanowi ona niezb ty dowód (jak to zresztą stwierdził i londyńsk „Times"), iż Żydom w Polsce rzeczywiście dobrze się dzieje, skoro i w Palestynie woleliby rządy polskie od angielskich. Pozatem jednak op.nje już się dość rozchodzą. Z pism obozu rządowego wynika z odezwania się „Głosu Prawdy", iż inicjatywę p. Sochera powitał z w elką satysfakcją, „Przedświt" zaś stwierdza, że rzecz ta jest „warta zastanowienia się". Natomiast zarówno z oświadczenia p. Niedziałkowskiego (w „A. B. C.") i z artykułu „Robotn ka" w tej sprawie, jak z drugiej strony z oświadczenia pos. Strońskiego (również w „A. B. C.") oraz stanowiska zajętego przez „Kurjer Warszawski" wynika, iż pomysł syjonistów, jakkolwiek pochlebny dla Polski, jest tak dalece obarczony różnemi nierealnościami, iż trudno myśleć poważnie o jego urzeczywistnieniu.

Więc przedewszystkiem — fakt, że mandat angielski w Palestynie, to nietylko zrealizowanie „żydowskiego ideału narodowego", ale przedewszystkiem niesłychanie dla Anglji ważna placówka na drodze z Morza Śródziemnego do Indyj. Następnie zaś i ten wzgląd, że Polska ma już i tak dość własnych spraw, mandat zaś palestyński przysporzyłby jej sporo nowych trudności.

Do tych argumentów możnaby dodać i to jeszcze, że jakkolwiek syjoniści uważają, że dla Polsk sprawa palestyńska powinna być bardzo doniosła, gdyż odciąga od nas nadmiar ludności żydowskiej, to jednak w rzeczywistości emigracja do Palestyny zamarła niemal zupełnie i nawet ustąp ła miejsca coraz bardziej masowemu powrotowi emigrantów. Jeśli porównamy cyfry, przekonamy się, że emigracja naszych Żydów do Ameryki daje wielokrotnie większe cyfry, niż cały ruch emigracyjny palestyński.

N ewątpliwie, rację ma „Kurjer Warszawski", gdy uważa, że „inicjatywę i zabiegi o zmianę mandatu palestyńskiego należy pozostawić samym Żydom", którzy mają doskonałą organizację i potężne wpływy międzynarodowe. Czy się jednak przed tem. wpływami ugnie Anglja, to inna rzecz.

Dla Polski jako państwa katolickiego sprawa palestyńska ma znaczenie z innego względu. Urządzenie Palestyny pod rządami angielskiemi, idąc w całej pełni na rękę planom syjonistów, nietylko Arabów pokrzywdziło, ale i kultowi najświętszych miejsc dla całego chrześcjańs twa nie zapewniło takich praw, jakieby mieć powinien. Stolica Apostolska już kilkakrotnie interwenjowała w tej sprawie w Lidze Narodów. W chwili obecnej, gdy sprawa palestyńska stała się znów niesłychanie aktualna, zagadnienie to powinnoby znów być poruszone—a Polska mogłaby i powinna poprzeć żądania Watykanu.

M. G.

ZERWANIE LITWY Z WATYKANEM

KOWNO. (AW). — Konkordat Watykanu z Litwą jak się okazuje nie był wypełniany. Nuncjusz apostolski w Kownie Barteloni interwenjował niejednokrotnie u Waldemarasa, żądając wykonywania konkordatu, aż wreszcie zagrozil swym wyjazdem z Kowna. Gdy mimo to Waldemaras lekceważył konkordat, Nuncjusz groźbę swą wykonal. Msgr. Barteloni obejmie prawdopodobnie placówkę watykańską w Egipcie. Równocześnie nadzwyczajny poseł litewski i Min. pełnomocny przy Watykanie dr. Jerzy Szaulis, który bawi w Kownie, nie powróci do Rzymu i czasowo objął stanowisko dyrektora departamentu prawno - administracyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Równa się to zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Litwą a Watykanem.

OBURZENIE NA LITWĘ

GENEWA. (PAT). — W kuluarach Zgromadzenia, powiadaja, że niemiecki posel socjalistyczny Breitscheid oraz premjer duński Stauning przedstawili MacDonaldowi sytuację wewnetrzna na Litwie. Wyżej wymienione osobistości w rozmowie z Waldemarasem wyrazily oburzenie z powodu panującego na Litwie teroru rządowego.

DZIEN POLITYCZNY

P. MINISTER KWIATKOWSKI

Pan Minister Przemysłu i Handlu przyjął ambasadora francuskiego, p. Laroche, który udekorował p. Ministra Kwiatkowskiego odznaką orderu krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Legji Honorowej.

RZĄD I SEJM

P. Marszałek Sejmu odbył wczoraj konferencję z prezesem Klubu Narodowego prof. Rybarskim, który specjalnie w tym celu powrócił do Warszawy. Klub Narodowy omówi sprawę zajęcia stanowiska w projektowanej konferencji na posiedzeniu swego prezydjum dnia 11 b. m.

W kołach politycznych utrzymują, że na miejsce zapowiedzianej konferencji przywódców stronnictw sejmowych i Rządu wyznaczone zostanie Prezydjum Rady Ministrów.

P. MARSZAŁEK SENATU

P. Marszałek Senatu prof. Szymański powraca do Warszawy 12 b. m.

DOSTOJNICY ZAGRAN. W POLSCE

Bawiący w Warszawie łotewski Minister Rolnictwa p. Albering był w czwartek w południe podejmowany śniadaniem przez posła łotewskiego p. Nuksę, wieczorem zaś obiadem przez Ministra Reform Rolnych p. Staniewicza. Następnych kilka dni poświęci p. Minister Albering zwiedzeniu wzorowych gospodarstw w Polsce, zapozna się z pracami, związanemi z przebudową ustroju rolnego w Polsce oraz zwiedzi P. W. K.

W dniu 19 b. m. przybywa do Katowic francuski minister przemysłu i handlu p. Bonnefous w celu zwiedzenia tamtejszego ośrodka przemysłowego.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W WILNIE

Parlamentarzyści francuscy, którzy z Warszawy przybyli do Wilna, udali się w czwartek rano do Trok, gdzie zwiedzili ruiny zamku, poczem w powrotnej drodze zatrzymali się w kasynie K. O. P. Po powrocie do Wilna goście byli podejmowani przez p. wojewodę Raczkiewicza śniadaniem, w którem wzięli udział: ks. Biskup Bandurski, arcybiskup prawosławny Teodozjusz, hachan karaimski Seraja Chan Szapszał, prezes rady naczelnej staroobrzędowców Pimonow, jenerał Lucjan Żeligowski, b. Minister Meysztowicz, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowski oraz szereg innych wybitnych osób. Serdeczne toasty wygłosili: p. wojewoda Raczkiewicz, prezes delegacji francuskiej dep. Locquin, b. minister Berthold, jen. Żeligowski i dep. Anquétil. — Popołudniu odbyła się wycieczka parowcem po Wilji. Po wieczerzy w ścisłem gronie goście odjechali specjalnym pociągiem o godz. 10 min. 15 w dalszą podróż do Lwowa.

Przed wyjazdem o godz. 8 wieczorem deputowany Locquin wygłosił przez radjo przemówienie, w którem mówił o wrażeniach, jakie odnieśli parlamentarzyści francuscy podczas pobytu w Wilnie i dziękował w ich imieniu za zgotowane im tak serdeczne przyjęcie.

GOŚCIE BUŁGARSCY

W czwartek, 5 b. m. Towarzystwo Polsko - Bułgarskie wydało na cześć bawiącej w Warszawie wycieczki bułgarskiej śniadanie, w czasie którego przemówił do zebranych poseł Dębski, który nakreślił program współpracy między obu narodami, omówił stosunki gospodarcze i kulturalne i zakończył wyrażeniem głębokiego przeświadczenia, że pobyt gości bułgarskich na ziemi polskiej będzie nowym krokiem naprzód w zbliżeniu obu narodów. Następnie przemawiali: prezydent miasta p. Słomiński, prezydent Sofji jen. Wazow, dalej poseł Wasiljew, przedstawiciel bułgarskiego prez. Rady Ministrów, który podkreślił wielki postęp, jakiego dokonała Polska w ostatnich czasach we wszystkich dziedzinach życia, a wspominając o zbliżeniu między państwami słowiańskiemi uwypuklił rolę Polski, jako państwa przodującego w tem doniosłem dziele, — wreszcie chargé d'affaires bułgarski i kilku członków wycieczki. Całe zebranie cechował serdeczny nastrój.

W godzinach popołudniowych goście bułgarscy zwiedzili zabytki miasta, a wieczorem odjechali do Gdyni.

MŁYNARZE PRZECIWKO NORMALIZACJI PRZEMIAŁU

W czwartek, 5 b. m. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się w wydziale aprowizacyjnym konferencja z przedstawicielami przemysłu młynarskiego z udziałem dyrektorów państwowych zakładów badania żywności. Na konferencji tej miała być omawiana sprawa ustalenia nowego typu mąki. Delegaci związków młynarskich, obecni na konferencji, złożyli oświadczenie, że nie zgadzają się z zasadniczych względów na normalizację przemiału żyta. Wobec tego dalsza konferencja odbyła się bez ich udziału.

LIGA NARODÓW

MOWA BRIANDA

GENEWA. (PAT). — Szw. [illegible] el. Na onegdajszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów po Ministrze Hymansie zabrał głos premjer francuski Briand, którego mowa wielokrotnie przerywana była przez zebranych hucznemi oklaskami. Mówca rozpoczął od uwag, dotyczących 10-letniej i uwieńczonej powodzeniem działalności Ligi Narodów. Pomimo bardzo wielkich często trudności Liga Narodów stale coraz bardziej stawała się wielką potęgą moralną, która oddała wielkie usługi na polu zbliżenia i współpracy narodów. Liga Narodów przygotowała też atmosferę dla stworzenia doniosłego dzieła Locarna. Również paryski traktat przeciwwojenny jest niewątpliwie rezultatem poglądów i stosunków, którym drogę utorował pakt Ligi Nar. i jej działalność. Tak więc osiągnięto już wielki postęp na drodze potępienia i zwalczania wojny. Jednakże w żadnym razie nie wystarcza potępiać wojnę. Państwa, które ważą się wojnę rozpętać, muszą być ukarane za pomocą wspólnej akcji wszystkich miłujących pokój narodów. Jest zadaniem Ligi Narodów wziąć pod uwagę odpowiednie ku temu środki. Myśl o zbliżającej się wrześniowej sesji zgromadzenia Ligi Narodów niewątpliwie skłoni uczestników konferencji haskiej do tego, ażeby wkońcu, pomimo wszystkich trudności, osiągnąć jednak porozumienie. Następnie premjer francuski wyraził szczere zadowolenie z powodu złożonej przez MacDonalda zapowiedzi podpisania przez Anglję fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie haskiego Stałego Trybunału Międzynarodowego. Również i francuska delegacja — oświadczył Briand — nie dopuści do tego, aby obecna sesja Zgromadzenia Ligi miała minąć bez przystąpienia Francji do wzmiankowanej klauzuli. Z całkowitą ufnością i prawdziwem zadowoleniem obserwuje też rząd francuski rokowania, toczące się pomiędzy W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi A. P. a zmierzające do umożliwienia rozbrojenia na morzu. W tem miejscu Briand napomknął o idei stworzenia bliższej unji pomiędzy wszystkiemi europejskiemi państwami, co wcześniej lub później mogłoby doprowadzić do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. W końcu swej mowy, z wielką uwagą słuchanej i przerywanej często oklaskami, Briand w niezwykle ostrych słowach zwrócił się przeciwko tym wszystkim, którzy podszczuwają ludność, a zwłaszcza młodzież, do wojny, jako też tych, którzy dla celów swoich ubocznych wyzyskują walkę klasową i tarcia socjalne. Wszystkim tym, mącicielom pokoju należy w sposób zdecydowany i jaknajrychlej wyrwać z rąk tę zabójczą truciznę. (Burzliwe i długo niemilknące oklaski).

STAŁE MIEJSCE POLSKI W RADZIE L. N.

GENEWA. (AW). — Koła polityczne z wielkiem zainteresowaniem omawiają sprawę ponownego wyboru Polski do Rady Ligi. Naogół ponowny wybór Polski uchodzi za rzecz pewną. Jeden z wybitnych członków delegacji francuskiej w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że kwestja reelekcji Polski na dalsze 3 lata wogóle nie może stanowić przedmiotu jakiejkolwiek dyskusji. Natomiast w interesie równowagi europejskiej leży, aby już na obecnej Sesji Rady Ligi Narodów Polska weszła na stałe do Rady. Miejsce półstałe nie może zadowolić Polski, gdyż utrzymuje ono nadal dysproporcję między stanowiskiem Niemiec w Radzie a stanowiskiem tak ważnego czynnika pokoju w Europie, jakim jest Polska. Pozycje Niemiec i Polski w Radzie winny być traktowane równorzędnie. niedorzecznością bowiem jest, aby tylko Niemcy należały do ściślejszego koncertu państw decydujących o toku prac Ligi, a Polska, bez współdziałania której trwałość pokoju w Europie jest więcej, niż problematyczna, musiała zadowolić się wysłuchiwaniem decyzji państw trzecich.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

BERLIN. (PAT). — Skrajnie prawicowa Deutsche Ztg. zapowiada w depeszy z Genewy, że Minister Stresemann, podniesie w swojej mowie obszernie i zasadniczo kwestję mniejszościową. Dziennik oświadcza, że najważniejszą jest rzeczą, ażeby dyskusja nad sprawą mniejszościową została utrzymana w toku, i zapowiada, że delegacja niemiecka ze swej strony stara się przeprowadzić powierzenie zagadnień mniejszościowych 6-tej (politycznej) komisji Zgromadzenia do rozważania zasadniczego przyczem, jak oświadcza dziennik, natrafia dążenie niemieckie na mocny sprzeciw ze strony Sekretarjatu Ligi. Sekretarjat bowiem i kierownicze koła Ligi Narodów pragną uznać sprawę mniejszościową za załatwioną ostatecznie przez uchwały madryckie. Dziennik, zapowiada, że w tej kwestji mniejszościowej oczekiwać należy jeszcze ostrej walki.

SKARGI NIEMIECKIE NA POLSKĘ

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Genewy, że najważniejszy punkt jutrzejszego ostatniego przed nowemi wyborami posiedzenia Rady Ligi Narodów stanowi szereg skarg, zgłoszonych przez niemiecki Volksbund na polskim Górnym Śląsku. Pozatem niektóre skargi dotyczą likwidacji mienia niemieckiego przez rząd polski. W sprawie tej Rada Ligi Narodów ograniczy się jedynie do przyjęcia do wiadomości układu, zawartego ostatnio przez przedstawicieli rządu polskiego i niemieckiego w Genewie.

ROZBROJENIE

GENEWA. (AW). — III komisja Ligi Narodów w ciągu obrad onegdajszych uzgodniła prawie że w całości materjał swych obrad. Sprawy rozbrojenia sił lądowych i powietrznych zostały już opracowane, dla komisji rozbrojeniowej pozostały jedynie do uzgodnienia kwestje rozbrojenia morskiego, jednakowoż sprawy te należą do najbardziej zawikłanych. Kwestje rozbrojenia morskiego będą niewątpliwie jeszcze przedmiotem długotrwałych narad i konferencyj.

KWESTJA NIEWOLNICTWA

GENEWA. (PAT). — Szósta komisja Zgromadzenia Ligi Narodów, zajmująca się sprawami politycznemi, przeprowadziła długą debatę nad kwestją niewolnictwa. Wicehrabia Cecil wysunął projekt ponownego powołania do życia dawnej komisji dla spraw niewolnictwa. Podkomitet rozpatrzy tę propozycję, która nie wywołała sprzeciwów zasadniczych.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY

GENEWA. (PAT). — Jak podaje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, Briand zamierza zwołać na początku przyszłego tygodnia zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby omówić z nimi plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komitetu, który miałby opracować na przyszłe ogólne Zgromadzenie Ligi konkretne propozycje.

PAKT ANTYWOJENNY

GENEWA. (PAT). — Briand doręczył Sekretarjatowi Ligi Narodów w celu ogłoszenia i zarejestrowania ogólny pakt antywojenny.

Zjazd Katol. Zw. Polek

POZNAŃ. (PAT). — 5 bm. odbył się tu ogólno-polski zjazd Katolickich Związków Polek z okazji 20-lecia istnienia Katolickiego Związku Polek w Poznaniu. W obradach, które toczyły się w auli uniwersytetu, wzięło udział około tysiąca delegatek ze wszystkich sfer społecznych. Pozatem zjazd zaszczycili swą obecnością JE. Ks. Prymas Hlond i Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski Sapieha. Po zagajeniu zjazdu przez p. Rzepecką, przewodniczącą związku w Poznaniu, powołano do prezydjum p. Sapieżynę, przewodniczącą związku katolickiego w Krakowie, p. Zamoyską, przewodniczącą związku w Warszawie, i p. Suchocką, wiceprzewodniczącą związku w Poznaniu. Następnie przemówienia wygłosili ks. Prymas Hlond oraz ks. Arcybiskup Sapieha, poczem wygłoszono szereg referatów o działalności Związku Polek oraz referaty programowe. Wieczorem odbył się raut dla uczestników i uczestniczek zjazdu. Na zjazd nadeszły liczne depesze m. in. od ks. Arcybiskupa warszawskiego Kakowskiego, ks. Biskupa Bandurskiego i t. d.

Tablica ku czci Bolesława Chrobrego

SPLIT. (PAT). — Wczoraj odbyła się na wyspie Solta uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci króla Bolesława Chrobrego. Odsłonięcia dokonał prof. Hilarowicz. Następnie przemawiali zastępca wielkiego żupana i przedstawiciele samorządu i społeczeństwa. Po odsłonięciu w Domu Polskim odbył się obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Układ wojskowy Małej Ententy.

WIEDEŃ. (PAT). — Neues Wiener Abendsblatt donosi z Budapesztu: Pesti-Hirlap podaje za Journal de Genève, że państwa Małej Ententy zawarły szereg układów wojskowych, skierowanych przeciwko Węgrom. Układy te przewidują obsadzenie terytorjum węgierskiego na wypadek wojny jednego z państw Małej Ententy z innem państwem. W razie wojny włosko - jugosłowiańskiej miałaby armja czechosłowacka obsadzić skrawek zachodnich Węgier, a to w tym celu, aby odciąć Węgry od Austrji i od Zachodu. Analogiczne postanowienia mają wejść w życie na wypadek ataku rosyjskiego na Rumunję.

Anglia i Sowiety

LONDYN. (PAT). — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Daily Herald w Genewie, sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych p. Artur Henderson oświadczył, co następuje: „Podjęcie stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może nastąpić przed złożeniem w Izbie Gmin raportu w tej sprawie. Rząd ma przed sobą wiele pracy, pragnie wykorzystać czas przed otwarciem sesji jesiennej parlamentu dla przygotowania procedury i porządku przyszłych rokowań z Sowietami, które miejmy nadzieję, doprowadzą do załatwienia spraw spornych między obu krajami. Rząd brytyjski pragnie przywrócenia jaknajwcześniej normalnych stosunków z Sowietami na podstawach trwałych i zaprosi rząd Zw. Rep. Socj. do wzięcia udziału w rokowaniach w Londynie przez swego upełnomocnionego przedstawiciela."

Belgja i Niemcy

BRUKSELA. (PAT). — Independance Belge ogłasza odpowiedź na oświadczenia Stresemanna, poczynione przed kilku tygodniami wobec sprawozdawcy dziennika Etoile Belge. Independance Belge oświadcza, że układ w sprawie marek niemieckich nie wystarcza, aby przywrócić dobre stosunki między Belgją a Niemcami. Między obydwoma temi państwami istnieje ściana moralna. Stosunki gospodarcze, naukowe i literackie są możliwe, ale krzywda moralna, wyrządzona Belgji przez inwazję w 1914 r. musi być naprawiona. Dziennik przypomina, że ze strony oficjalnej belgijskiej domagano się uznania złamania neutralności przez rząd niemiecki i że żądanie to zawsze było odrzucane. Należy sobie życzyć, by na kongresie dziennikarzy, który wkrótce ma się odbyć w Belgji, nastąpiła wymiana zdań w tej sprawie między dziennikarzami belgijskimi a niemieckimi.

WRAŻENIA Z „TYGODNIA SPOŁECZNEGO" W LUBLINIE

Mężczyzna świecki, 40—50-letni, który bierze udział w takim tygodniu społecznym, jak ten, który się zakończył w Lublinie, temu niecałych dni dziesięć, mężczyzna taki, co żył już pełnem życiem umysłowem swojej epoki w latach 1900—1925, w owem ćwierćwieczu schyłkowo-wojennem, ma nieraz poczucie, że stoi w kruchcie jako katechumen - neofita. Widok bowiem kilkunastu dziesiątków młodzieży płci obojga, które dzień w dzień, kierowane ręką światłych kapłanów, przystępują do Sakramentów Świętych; dźwięki podniosłej liturgji gregorjańskiej, którą, jak tyle innych tradycyj i tendencyj kościelnych, „zinstaurował" w Chrystusie świątobliwy Pius X; zwarta, śmiała, świadoma siebie doktryna, jaką krzewią w ciągu „Tygodnia Społecznego" prelegenci, to wyzwanie, rzucone matactwom i mącicielstwom „wieku" i stulecia, wszystko to składa się na wrażenie silne i trwałe także i dla tego, co miał nieszczęście urodzić się w najsmutniejszym odcinku **du stupide XIX-ème siècle**, uczył się czuć i myśleć na Sienkiewiczu i Wyspiańskim, ale i na Schopenhauerze i France'ie, kształcił się w nawpół katolickich, ale mocno wtedy zmaterjalizowanych Niemczech i w szyldowo katolickiej, ale przegryzionej od wewnątrz jadem przeczenia semickiego Austrji, słowem był za młodu — **fin de siècle** i **jenseits vom Gut und Bösen.**

Innem jest obecne pokolenie, mógłby ktoś powiedzieć: elita obecnego pokolenia. Niechżeż i tak będzie, ale czyż kiedykolwiek nieelita decydowała o „nastawieniu" danego pokolenia?

Mam teraz, w skrócie przeglądowym, na wezwanie Szanownej Redakcji, której specjalnemu delegatowi uniemożliwiły inne zajęcia wzięcie pełnego udziału w „Tygodniu Społecznym" (pierwsze wrażenia skreślił na łamach „Polski") ująć i wyrazić ton i osnowę merytoryczną najważniejszych wydarzeń „Tygodnia". Proszę czytelników uważać ten mój referacik za bezpretensjonalną „impresję", bo nie było w mojej mocy, jak się to robiło za dni młodości, asystować codziennie przez przeszło osiem godzin, i to w czasie największych upałów, serji odczytów, przemówień i dyskusyj. Wybrałem, co mnie szczególnie zajmowało i tylko z tego zdam sprawę.

Zaczynam sprawozdanie od pierwszego popołudnia. Ten program i następny złożyły się na wykład poglądowy filozofji tomistycznej. I tak być musiało, bo, jak powiada Maritain w swoim „Saint Thomas d'Aquin, apôtre des temps modernes" — „kryzys reakcji politycznej i społecznej", ku któremu zmierzają ludy, pchane instynktem samozachowawczym pośród powszechnego nieporządku, nie wyrodzi się w despotyzm brutalny a przemijający tylko w takim razie..., jeżeli nastąpi odrodzenie inteligencji, wielki zaś ruch odnowy religijnej, który się zarysowywuje obecnie na świecie, będzie trwały istotnie i skuteczny tylko o tyle, o ile wyżwspomniane odrodzenie nastąpi". Tem więc uprzystępnieniem zebranej młodzieży myśli tomistycznej, w pięćdziesiątą rocznicę bulli „Aeterni patris", zajęli się kapłani z różnych stron Rzeczypospolitej, a to X. Dr. Józef Pastuszka, profesor seminarjum duchownego w Sandomierzu, X. dr. Kazimierz Kowalski, profesor seminarjum duchownego w Gnieźnie oraz O. Jacek Woroniecki, zaszczycony świeżo powołaniem na katedrę filozoficzną w **Collegium Angelicum**, opróżnioną przez znakomitego Garrigou Lagrange.

Następne popołudnie (21-go sierpnia) skierowało uwagę słuchaczy na teren, w ścisłem już tego słowa znaczeniu, społeczny. Dokonał tego stanowiący punkt kulminacyjny „tygodnia" referat X. Prałata Stanisława Adamskiego z Poznania o „Akcji katolickiej".

Z nadzwyczajną swadą, której równą w łonie naszego duchowieństwa znam tylko jedną: O. Jana Rostworowskiego, z ujmującym temperamentem, który niedziw, że przez długie lata wyładowywał się w polityce, z tem granitowo - realnym zmysłem rzeczywistości, który charakteryzuje patrona „Spółek Zarobkowych", dał X. Adamski przejrzystą syntezę zagadnienia, dał kongenjalną charakterystykę myśli inicjatorskiej Piusa XI stworzenia kadrów zapasowych dla wielkiej armji regularnej Kościoła, dał wreszcie płomienny apel do dotychczasowej, ze słowiańska biernej i niekonsekwentnej inteligencji katolickiej polskiej, ażeby przepasała lędźwie i jęła co rychło wstępować w udeptane już ślady wielkich elit katolickich Zachodu. A kiedy natchniony prałat zakończył swój referat pełnym znajomości i sympatyj dla Włoch obrazem ofensywy zaborczej, rozwijanej przez medjolańską „Opera Ferrari", ten dotychczasowy prawzór wszelkiej akcji katolickiej, rozbrzmiała sala długotrwałym a rzadkim u naszej, chłodnej raczej, publiczności, rzadkim nawet u gorętszej młodzieży oklaskiem.

O ile środa zaznaczyła się tak triumfem Poznania (i nazajutrz omawiał młody uczony poznański, dr. Karol Górski, ważny z punktu widzenia walk narodowościowych i klasowych problem „sprawiedliwości i miłości w życiu społecznem"), o tyle piątek przyniósł mniej spodziewaną sensację krakowską. Po znanym i zasłużonym pionierze lubelskim, X. dr. Antonim Szymańskim, który rozjaśnił tym razem kwestję teoretyczną „etatyzmu a wolności gospodarczej", wszedł na katedrę profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adam Heydel, by mówić o „dążnościach etatystycznych w Polsce współczesnej". Olbrzymia swoboda wykładu (a nic z **Professorendünkel**), gryzący, zatajony w paradoksie dowcip, który się wysuwa znagła i godzi w przeciwnika jak żądło węża, a przytem wiedza ścisła ekonomisty z krakowskiej szkoły liberalnej Adama Krzyżanowskiego i towarzyszy, nadały konferencji młodego profesora pierwszej klasy „pieprzyk", którym tenże, mieszając go gęsto z solą attycką, przyprawiał rozprawę swoją z szerzącym się w Polsce etatyzmem. Sala głośnemi wybuchami śmiechu i brawami przywtarzała wymownym cyfrom i przykładom prelegenta i dopiero, kiedy skończył, powiał w niej duch krytyczniejszy, przez usta mianowicie „odrodzeńca" wileńskiego, p. Henryka Dembińskiego, który tezie prof. Heydla usiłował przeciwstawić antytezę, płynącą z ducha takiego np. Mechlińskiego „Code social", przedewszystkiem zaś dotyczących encyklik papieskich. I na popołudniowem posiedzeniu dyskusyjnem przemówił w zbliżonem do przedmówcy duchu profesor uniwersytetu lubelskiego, Ludwik Górski.

Sobota była dniem Ojca Jacka Woronieckiego. W żywym, interesującym, nawskroś łacińskim referacie mówił O. Woroniecki na temat „Naród, państwo i państwo narodowe w świetle nauki chrześcijańskiej". Stanowisko jego względem owych zagadnień było nam już częściowo znane i z niedawnej jego enuncjacji w „Enquête sur le nationalisme" Vaussarda, ale, że temat jest pierwszorzędnej aktualności, że jest przedmiotem gorącego sporu, więc do toczącej się w ostry sposób dyskusji dorzucił O. Jacek wiele trafnych uwag, nie bez związku z niedawną podróżą swoją amerykańską. Doczekał się wzamian burzliwej owacji „Odrodzenia", które żegnało w nim zarazem gorliwego protektora na gruncie polskim.

Następny mówca, redaktor Sopicki z Krakowa, w nader zręczny sposób zalecił pacyfizm tym nawet, którzy pacyfistami praktykującymi nie są (mniej mi się podobało jego przemówienie poniedziałkowe, w którem lekceważyć się zdawał współczesną przewagę masonerji).

Ponieważ wyjechać musiałem w niedzielę z Lublina, więc nie mogę zdać sprawy z referatu p. profesora Błażejewicza o „wpływie psychiki polskiej na rozwój dziejowy Polski".

Na zamknięcie „Tygodnia" miał zaszczyt przemawiać niżej podpisany. Młodzież zaproponowała mi temat „Posłannictwo dziejowe Polski", ja jednak wolałem mówić poprostu o wyniku badań moich w ostatniem trzechleciu. Pragnę tutaj zaznaczyć, że, chociaż nikt w tem gronie nie kwestjonował wagi merytorycznej tychże, to wyczułem i w dyskusji i w niektórych rozmowach prywatnych — pomijając nawet partyjno - polityczne względem problemu masonerji „nastawienia"— to, co Niemiec nazywa **etwas Befremdung.** Nie mam tu, oczywiście, na myśli żywiołów młodszych, których kierunek myślowy zestrzela się w świetnie redagowanym „Prądzie". Wyrazicielem aprobaty ze strony tych właśnie czynników, dla mnie najważniejszych, bo mających, ze względu na młodszość swoją, stanowić o tendencjach przyszłości, raczył się stać X. profesor Meysztowicz z Wilna, który w przemówieniu, jak zawsze, jędrnem i głęboko skupionem, naprowadził na oczy jeszcze wątpiących prawdę, że masonerja jest przedewszystkiem przeciwkościołem.

Niech mi będzie wkońcu wolno podkreślić najmilszą a tak praktyczną gościnność dla „tygodnia" Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu Lubelskiego, X. prof. Józefa Kruszyńskiego i obecnych z nim razem na „tygodniu" profesorów, a zarazem zaznaczyć, że zarówno Arcypasterze diecezji Lubelskiej, księża Biskupi Fulman i Jełowicki, jak przybyli z Warszawy i Częstochowy księża Biskupi Szlagowski i Kubina roztoczyli żywą opiekę nad „tygodniem", przysłuchując się mu i głos zabierając w jego obradach.

K. M. Morawski.

PROCES OPOLSKI

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Opola: w związku z zakończeniem pierwszego procesu przeciwko napastnikom na polska grupę teatralną w Opolu, prokuratura wniosła oskarżenie przeciwko niejakiemu Kowohlowi o rzucenie bomby cuchnącej w sali teatru. Proces odbyć się ma 10 września przed sądem w Opolu. Decyzja co do dopuszczenia oskarżycieli prywatnych dotychczas nie zapadła. Odnośne wnioski jednak zostały już zgłoszone.

UŚMIECH LOSU

LWÓW. (AW). — W ostatniem ciągnieniu dolarówki 40 tysiecy dolarów wygrał lwowianin cukiernik - kucharz Niceforowicz, który kupił dolarówkę na spłaty w jednym z tutejszych kantorów. Niceforowicz posiadał 14 dolarówek, z których 10 sprzedał przed ciągnieniem. Na szczęście wygrana padła na numer, będący w jego posiadaniu

TAJEMNICZE SYGNAŁY

OTTAWA. (AW). — Lotnik J. Damoy patrolujący lasy w okręgu Quebeck dojrzał o zmierzchu tajemnicze sygnały świetlne. Zbliżająca sie noc zmusiła go do powrotu na lotnisko. Ponieważ wśród ludności miejscowej żywe są jeszcze tradycje poszukiwań tragicznie zaginionych lotników francuskich Nungessera i Coli, raport lotnika zrodził wersje, że sygnały te pochodzą od zaginionych przed kilkunastu dniami lotników Szwajcarskich Kaesera i Luschera, którzy na aparacie „Młoda Szwajcarja" usiłowali dokonać przelotu nad Atlantykiem. Na miejsce wyruszyć ma specjalna ekspedycja. Prawdziwość przypuszczenia wydaje się b. wątpliwa, gdyż jak twierdzą sfery lotnicze jednopłatowiec „Młoda Szwajcarja" nie był technicznie przystosowany do przelotu nad oceanem i prawdopodobnie bohaterscy lotnicy znaleźli tragiczną śmierć w nurtach Atlantyku.

GŁOSY I ODGŁOSY

KRÓLEWSKIE SZCZĄTKI

Reklamiarski interes, jaki sobie postanowiła zrobić t. zw. prasa czerwona na szczątkach jednego z królów polskich, kwitnie w najlepsze. Podaje więc swoje „rewelacje" na raty, w drobnych porcjach. I tak wczorajszy **„Express Poranny"**, raz jeszcze chwaląc się, jakim to „niemałym trudem było zebranie wszystkich danych", pisze:

— Ostrożność nakazywała Kurjerowi Czerwonemu ukryć wczoraj to, co dziś już „Express Poranny" donieść może. Oto ową relikwją narodową, która dziwną koleją losu z poniewierki wyrwana została ofiarnym czynem bezimiennego tułacza polskiego i przewieziona do Polski, do Warszawy, są szczątki króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego.

Poczem przytoczono, co o królu polskim mówił jeden z członków wycieczki parlamentarnej francuskej, dodano, że szczątki królewskie przybyły z Petersburga do Warszawy i — zapowiedziano „dalsze dociekanie".

„Ostrożność nakazywała"... Prasa brukowa wystawia swoim czytelnikom świadectwo niesłychanego ubóstwa umysłowego, jeśli takim frazesem może okrywać to, co w języku uczciwym winno brzmieć: W poszukiwaniu sensacji postanowiliśmy dawać wam, czytelnicy, w drobnych dawkach wiadomość o trumnie jednego z królów polskich — dawać ostrożnie, sprzedając ją na raty i zgarniając od was jaknajwięcej dwudziestogroszówek.

W myśl tej zasady **„Kurjer Czerwony"** z wczorajszego popołudnia jest w dalszym ciągu „ostrożny". Opisuje, jak to legjoniści Polacy za czasów napoleońskich przywieźli trumnę Króla Stanisława Leszczyńskiego z Nancy do Warszawy, jak ją Moskale przewieźli do Petersburga i jak przed paru laty czterech polskich emigrantów, dostawszy się do krypty Kościoła św. Katarzyny, znalazło w niej obok trumny Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego także trumienkę ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego. Na tem zakończono „na razie", zapowiadając na jutro „dalszy ciąg tej fascynującej opowieści".

Oto, jak się robi „business" na narodowych relikwjach.

Natomiast **„A. B. C."** podało równocześnie wiadomości, brzmiące odmiennie. Oto jenerał Sokolnicki, otrzymawszy od miasta Nancy trumnę ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego,

— ...postanowił nie skrzywdzić żadnego z większych miast polskich, obdzielając je wszystkie po kolei relikwjami króla - tułacza... Poznań otrzymał cząstkę relikwij. W Warszawie złożył on piszczel królewską, którą postanowiono przechować tymczasem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w pałacu Staszyca, następnie zaś złożyć w jednej ze Świątyń stolicy. — Plany te pokrzyżował wybuch rewolucji listopadowej. Jak wiadomo cały dobytek Towarzystwa Przyjaciół Nauk został zagrabiony i przewieziony do Petersburga. I dopiero, po jakichś dwudziestu latach, kiedy postanowiono bliżej zapoznać się z łupem, znaleziono skrzynkę, zawierającą piszczel z napisem w języku polskim: „Noga króla Stanisława".

Sprawa oparła się o samego cara Mikołaja. Moskiewski satrapa zdecydował też krótko i węzłowato: „Jeżeli to jest noga króla Stanisława, to umieścić ją w trumnie króla Stanisława". I odtąd w trumnie Poniatowskiego znalazły się trzy piszczele.

Ostatni rząd polski toczył pertraktacje z Moskwą o zezwolenie na powrót śmiertelnych szczątków króla Stanisława Augusta do kraju. Gdy to się stanie, dopiero wtedy czas będzie zastanowić się, co uczynić z piszczelą króla Leszczyńskiego, znajdującą się w trumnie Króla Poniatowskiego.

POWRÓT DO NORMY

„Rzeczpospolita" w notatce od redakcji na naczelnem miejscu donosi:

— Czasowy współpracownik naszego pisma p. Stanisław Targowski z dn. 2-im września ustąpił z redakcji „Rzeczypospolitej".

Wiadomość tę przyjmą z niewątpliwem zadowoleniem wszyscy czytelnicy tego pisma, w którem dawny ton spokojny i taktowny za czasów redakcji p. Targowskiego zmienił się do niepoznania.

ŻYCIE KATOLICKIE

BEZBOŻNOŚĆ BIERNA I CZYNNA

Wzmożone walki z religją w Rosji Sowieckiej. Antyreligijna odezwa „Izwiestij".

Bolszewicy rosyjscy pracują niezmordowanie nad utworzeniem t. zw. jednolitego frontu przeciwko religji, ale ta ich działalność ateistyczna spotyka się z cichym, milczącym ale bezwzględnym oporem ludności. Oficjalny organ Rządu sowieckiego w numerze z 24 sierpnia r. b. skarży się, że przeszło 60 proc. wszystkich rodziców Moskwy ciągle jeszcze każe chrzcić swoje dzieci i że przewaga dzieci chrzczonych w wielu szkołach moskiewskich wynosi 90 proc.

„Izwiestja" wyciągają z tego wniosek, że nie wszystko jeszcze zdziałano na ideowym froncie", celem odchrześcijanienia mas. Naturalnie, przedewszystkiem burżuazja uważana jest za tarczę ochronną religji. Ostatnie dwa lata wykazały komunistom, że wszędzie zagranicą, a więc i w Polsce, w Niemczech, we Francji, w Anglji, Hiszpanji i na Łotwie burżuazja a nawet sądy występują w obronie religji.

Tembardziej więc Rosja, jako ojczyzna socjalizmu, musi prowadzić świadomą walkę z religją. Ale powodzenie tej walki zależne jest od udziału w niej członków partji i komsomolców (młodzieży komunistycznej) oraz od wyzbycia się przez związki zawodowe neutralnego stanowiska wobec religji. To neutralne stanowisko wyzyskują popi, księża, mullowie i rabini i podejmują ataki przeciwko słabym punktom frontu bolszewickiego. Ich zuchwalstwo jest tak wielkie, że nadużywają nabożeństw i kazań jako podjudzań i haseł antyrewolucyjnych. Opór zjednoczonych popów i kułaków jest tak wielki, że może pokrzyżować wszystkie ekonomiczne zarządzenia bolszewików.

Tej słabości bolszewickiego frontu kulturalnego należy teraz położyć koniec. Trzeba również zerwać z „oportunizmem", zalecanym przez „prawe skrzydło" partji, wcielić w życie „wspaniałe" rezolucje drugiego kongresu ateistów w Moskwie z maja r. b. i rozpocząć masową propagandę. Związek bezbożników musi zamienić się w miljony liczącą organizację, a bezbożnicy niezorganizowani muszą się wreszcie zorganizować. „Być bezbożnikiem jedynie dla siebie samego" — to rzecz sprzeczna z zasadami Marksa i bolszewizmu i nieodpowiadająca taktyce Lenina. Taka „bierna bezbożność" nie przyda się na nic i musi być usunięta z szeregów partji i komsomolców. „Bezbożność" pasywna kwitnie na wsi. Ta pasywność musi być obecnie zamieniona na aktywność, a praca bezbożników nie może się opierać na samych tylko wyjaśnieniach programowych. Praca antyreligijna musi mieć za podstawę wyznanie materjalistyczne oraz materjalistyczną naukę o naturze i życiu społecznem. Ale ugruntowanie tego wyznania materjalistycznego w szerokich masach ludowych może być uskutecznione jedynie przy pomocy propagandy i agitacji całego kulturalnego aparatu bolszewickiego.

W walce o nowy pogląd na świat musi być bardziej uwzględniane życzenie robotników, jeżeli chodzi o zamykanie kościołów. Władze administracyjne ciągle jeszcze są zbyt chwiejne, ponieważ „boją się hałasu", wszczynanego przez wiernych. Trzeba przedewszystkiem pójść za radą towarzysza Jarosławskiego (żydowskiego przywódcy bezbożników) i zamknąć wszystkie klasztory. Nie należy obawiać się sprzeciwu mas, który byłby zupełnie nieznaczny, gdyby ostatecznie zdemaskowano zakonnice i zakonników. Konieczną jest również rzeczą odsłonić przed szerokiemi masami wrogą wobec ruchu klasowego, reakcyjną istotę całej ideologji kościelnej. Jednakże obok oportunizmu i metody pojednawczej trzeba również zwalczać, jako nieodpowiednią taktykę, zalecaną przez lewe skrzydło radykalne zniesienie religji. Do celu prowadzi jedynie spotęgowane zwalczanie religji, które przedewszystkiem musi się ujawniać w intensywnej propagandzie literackiej; biblioteki miejskie i wiejskie winny posiadać „dobrą" literaturę antyreligijną, jako antydotum na „literaturę duchowną", rozpowszechnianą w wielkiej ilości wśród ludu (w Rosji Sowieckiej nie wychodzi jawnie ani jedno czasopismo chrześcijańskie). Musi też być podkreślona konieczność wychowania antyreligijne go w szkole. „Muszą być użyte siły nauczycielskie, które będą wychowywały człowieka antyreligijnego".

Artykuł kończy się przypomnieniem, że obecnie mobilizacja proletarjackiego frontu mas do walki z religją jest nakazem chwili, który musi być zrozumiany przez wszystkie organizacje, celem zainicjowania praktycznej, niecierpiącej zwłoki pracy.

Cała ta bojowa odezwa, inspirowana przez Jarosławskiego, powtarza stare, oklepane frazesy, ale równocześnie wskazuje, jak ciężką jest sytuacja chrześcijan w kraju, gdzie związek bezbożników korzysta z pomocy Rządu i ma do rozporządzenia całą oficjalną prasę (KAP.).

Z KOMISJI PRAWNEJ EPISKOPATU POLSKI

Dnia 9 b. m. w Poznaniu odbędzie się posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu Polski, na który udają się Księża Arcybiskupi oraz Księża Biskupi: Łukomski i Szelążek. Przewodniczącym Komisji Prawnej jest JEm. ks. Kardynał Kakowski, który w dniu 8 b. m. o godz. 11,30 wyjeżdża do Poznania w towarzystwie ks. dr. Choromańskiego, kanclerza Kurji Metropolitalnej (KAP.).

USTĄPIENIE KIEROWNIKA „CIVILTA CATTOLICA"

Ks. Henryk Rosa, który od 23 lat redagował należące do zakonu księży Jezuitów czasopismo „Civilta Cattolica", ustąpił z zajmowanego stanowiska i udaje się do Hiszpanji, gdzie spędzi kilka miesięcy.

W związku z dokonaną niedawno konfiskatą jednego z numerów wspomnianego czasopisma, prefekt policji włoskiej w Rzymie wyjaśnił, że konfiskata nastąpiła z powodu „antywłoskich i antyfaszystowskich" artykułów ks. Rosa. W jednym z tych artykułów znajdowała się mniej lub więcej wyraźna groźba pod adresem Mussoliniego, że spotka go los Napoleona. Oprócz konfiskaty władze włoskie dokonały jeszcze démarche u Stolicy Apostolskiej, zaznaczając, że i w przyszłości należy się obawiać podobnych artykułów w „Civilta Cattolica". Ks. Rosa wezwany był najpierw przez Kardynała Sekretarza Stanu, a następnie otrzymał audjencję u Ojca św. W kołach faszystowskich twierdzą, że redaktor wspomnianego czasopisma stał się zbyt nerwowym i że cierpi na drgawki twarzy. Istotnie ks. Rosa udaje się do dr. Asuero w Barcelonie, słynnego specjalisty chorób nerwowych.

W czasie audjencji Ojciec św. wręczył dotychczasowemu dyrektorowi „Civilta Cattolica" złoty medal w uznaniu jego zasług wobec Kościoła. Już sam ten fakt świadczy, że zasłużony publicysta wyjeżdża na dłuższą kurację w całkowitej harmonji z Papieżem. Jak słychać, ks. Rosa chce przeprowadzić studja nad zagadnieniem stosunków kościelno - politycznych w diecezjach katalońskich, gdzie problem języka ojczystego i nauczania religji stał się sprawą paląca i niezwykle trudną do rozwiązania (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

WYSTAWA MALARZA POLSKIEGO W BUŁGARJI

W Karlowej, w Bułgarji, zorganizowana została przez specjalny komitet obywatelski z prezydentem miasta na czele wystawa obrazów pejzażysty bułgarskiego, Mikołaja Taneffa, który dał się chlubnie poznać w Warszawie w r. b., urządzając wystawę w Związku plastyków, oraz p. Kazimierza Strzemińskiego, prezesa warszawskiego Związku Zawodowego Artystów Plastyków. Na otwarcie wystawy, któremu nadano charakter uroczystości zbliżenia polsko - bułgarskiego, przybyli liczni przedstawiciele parlamentu, sfer artystycznych i prasy. Aktu otwarcia wystawy dokonał pos. Mitow, wygłaszając przemówienie, nacechowane gorącem uczuciem dla sztuki polskiej i narodu polskiego. W imieniu poselstwa polskiego przemówił sekretarz, p. Zembrzuski, dziękując miastu za gorące przyjęcie jego ziomka. W imieniu samorządu zabierał głos prezydent miasta, wręczające obu artystom bukiety kwiecia, opasane wstęgami bułgarskiemi. Po akcie otwarcia wystawy orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe: polski i bułgarski. Przed gmachem wystawowym wywieszono flagi narodowe: polską i bułgarską.

Wystawa znalazła głośne echo w prasie bułgarskiej, w której znalazły się liczne artykuły, wyrażające się z wielkiem uznaniem o pracach obu artystów i podkreślające zarazem znaczenie tej manifestacji zbliżenia artystycznego polsko -bułgarskiego.

Po zamknięciu wystawy w Karlowej, p. Kazimierz Strzemiński urządza wystawę w Sofji. Otwarcie odbędzie się 5 października b. r. Artysta przedstawi prace, oparte częściowo na motywach pejzażowych polskich, częściowo bułgarskich.

POSZUKIWANIA ARCHEOLOGÓW SZWEDZKICH NA LITWIE

Poszukiwania bawiących na Litwie archeologów szwedzkich uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Na kurhanie Grobieńskim znaleziono ślady pobytu tam Szwedów. Uczeni szwedzcy udają się obecnie w celach naukowych do miejscowości Skuody.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

83)

Sumienie gnało ją z tego domu, serce do niego przywarło i gdy je od kochanka odedrzeć chciała, marło z rozpaczy, skowycząc z bólu!...

Ewa walczyła ze sobą. Wewnętrzna walka trwała tygodnie i miesiące bez stanowczego rozstrzygnięcia, ciągle tylko pod znakiem raz silniej, raz słabiej działającego przeświadczenia, że powinna wyjechać!

Były chwile, w których ta walka przygasała i w takich chwilach Ewa zapominała o wszystkiem, bezwolnie poddawała się uczuciu miłości, dawała się unosić jej prądowi; były inne, w których znowu wzrastało natężenie jej zmagań i wtedy opadał ją lęk, targały jej duszą wyrzuty — zrywała się, chciała uciec od tej miłości i od tego, co to kochanie za sobą przyniesie dla Neli, dla Adama i dla niej samej, — ale w decydującej chwili siły ją opuszczały.

Taki właśnie moment nastąpił teraz, a to, co się działo w jej duszy, wycisnęło stygmat cierpienia na jej obliczu.

Wymówiła się bólem głowy i odeszła do swego pokoju.

Skoro zamknęła drzwi za sobą, łkanie wstrząsnęło jej piersią. Padła na kolana, chcąc szukać ratunku, ukojenia lub mocy dla siebie w modlitwie, lecz jej słowa stygły na ustach! Miała wrażenie, że pomiędzy nią a niebem rozpięta jest jakaś ciemna opona, o którą głucho i bez echa odbijają się jej słowa i z serca płynące, bolesne westchnienia!

Czuła się bardzo osamotniona — bez jednej duszy, przed którą mogłaby swoją otworzyć i podzielić tajemnicę swego serca! Czuła, że Bóg jej modlitwy nie słucha — widziała, że wprzód powinna zerwać ten nieszczęsny węzeł, zanim będzie mogła myśl swoją zwrócić ku niebu i Boże znaleźć miłosierdzie dla swego zbolałego serca!

Chciała to uczynić, szczerze chciała, lecz to serce biedne biło głośno, jak dzwon i łkało na myśl, że mu jakiś okrutny, bezlitosny i bezwzględny nakaz każe się wyrzec tego, który mimowoli stał się dlań słońcem i życiem!

Walka pomiędzy cnotą a występkiem w jej duszy trwała — u Adama zakończyła się już stanowczem postanowieniem — u niej pozostała nadal jeszcze nierozstrzygnięta!...

Adam postanowił porzucić żonę, dom, ziemie rodzinną — zerwać wszelkie węzły, by ten nowy związać i ukryć swoje szczęście daleko stąd... za Oceanem!

Postanowił wyjechać z Ewą i Neli o tem oznajmić w decydującej chwili w sposób najbardziej oględny, a tymczasem swoim ch odem wobec niej i innem, aniżeli dotychczas, nieemaskowanem już zachowaniem, zwolna przygotowywać ją do rozstania się z nim na zawsze!

Ale realizacja tych planów emigracyjnych natrafiała na przeszkodę, — na brak pieniędzy. Te dwa, czy trzy tysiące złotych, które miał pod ręką — nie mogły mu wystarczyć na przeniesienie się z Ewą na drugą półkulę i rozpoczęcie nowego życia; postanowił więc obszar Trześniowa znowu zredukować — sprzedać połowę tego, co miał, a drugą zostawić Neli jako odprawę i zaopatrzenie!

Na jutro naznaczył sobie wyjazd do Staszowa w celu porozumienia się z panem Kukiełką o dalszą parcelację stu czterdziestu morgów trześniowskiej ziemi!

W życiu ludzkiem zjawia się i wplata w nie czasami jakaś siła demoniczna, która ułatwia spełnienie złego czynu, usuwa wszelkie przeszkody, wygładza usłużnie drogę do nieprawości!

Ileż to starań dokładał Adam wówczas, gdy chciał odbudować gniazdo rodzinne, by mógł sprzedać odwieczne dęby, rosnące na Rozdrożu, na owem niedostępnem wzgórzu?!...

Nikt nie chciał słyszeć o tem! A następnie, gdy spadły na niego te opłaty rządowe — znowu obrócił oczy na te potężne drzewa, chcąc kosztem ich życia zachować tę ziemię, która po pierwszem okrojeniu pozostała mu jeszcze!

Zwracał się wówczas do pana Kukiełki z propozycją, aby mu wyszukał kupca koniecznie, i otrzymał wtedy odpowiedź, że szkoda na to czasu, że te dęby będą tam stały, dopóki nie spróchnieją i nie runą od starości.!..

(C. d. n.).

OJCIEC RADJOFONJI--MARKIZEM

Król włoski nadal senatorowi Marconiemu i jego potomstwu, za szczególne zasługi, położone dla nauki i postępu — tytuł markiza. Już w tym charakterze senator Guigliemo Marconi był niedawno przyjęty w Watykanie przez Papieża Piusa XI, któremu przedłożył projekt budowy dalekosiężnej centralnej radjostacji watykańskiej oraz całego szeregu małych lecz łatwych w obsłudze krótkofalowych stacyj nadawczych. Stacje te i cały ich system mają służyć celom misyjnym w Afryce i Chinach. Zadaniem tych stacyj będzie stworzenie łączności pomiędzy poszczególnemi misjami, a także pomiędzy ich główną kwaterą, a wszystkiemi placówkami misyjnemi. Przedewszystkiem zaś chodzi Watykanowi o to, aby pomiędzy Stolicą Apostolską i misjami stworzyć zapomocą radja taki kontakt, by przełożeni wszystkich misyj w Afryce i Azji mogli być stale informowani o wydawanych przez Ojca św. dekretach. Nad wykonaniem całego planu, wypracowanego już w najdrobniejszych szczegółach i mającego być zrealizowanym w najbliższym czasie, będzie czuwał senator Marconi.

Przed kilku tygodniami Mussolini zaprosił do siebie markiza Marconiego, aby wypowiedział swoje zdanie co do planu stworzenia włoskiego przemysłu radjowego. Ze strony wielu dyrektorów instytucyj bankowych wysunięto pro jekt stworzenia takiego przemysłu w najbliższej przyszłości. Włochy importują rocznie sprzęt radjowy w wielkich ilościach, głównie z krajów europejskich, same zaś fabrykują, jak dotychczas, tylko części składowe w niewielkich ilościach. Także produkcja lamp katodowych, jakkolwiek we Włoszech istnieje, jednak nie odgrywa ważniejszej roli w przemyśle. Marconi wyraził się z wielkiem uznaniem o projektach Duce, wskazał jednak na bardzo poważne trudności urzeczywistnienia tego planu we Włoszech, ponieważ Rząd włoski zapewnił firmom cudzoziemskim, które pozakładały własne fabryki we Włoszech, zbyt daleko idące przywileje.

NAJMNIEJSZY SAMOLOT

Mieszkaniec powiatu szawelskiego na Litwie, niejaki Szambaris, skonstruował samolot najmniejszych rozmiarów i minimalnej wagi. Dzięki aparatowi Szambarisa, stosujący go może latać ze swobodą ptaka. Skrzydła są składane i przymocowywane do ramion lotnika. Ich długość nie przekracza dwóch metrów. Cały aparat wprowadzany jest w ruch poruszaniem skrzydeł, jak u ptaka przy pomocy niewielkiego silnika, wagi 16 klg. Wynalazkiem Szambarisa zajęło się litewskie Min. Oświaty.

OLBRZYMIA SZYBKOŚĆ HYDROPLANU

W locie próbnym nad portem lotniczym w Calshot, porucznik - pilot, Atcherley, osągnął na hydroplanie „Supermarine VI" z silnikami Rols - Royce'a szybkość, wynoszącą przeszło 560 klm. na godzinę. Atcherley staje z tym samym aparatem do zawodów o puhar Schneidra.

FRANCUSKI DRAPACZ CHMUR

Rząd francuski zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do budowy w Nowym Jorku olbrzymiego gmachu, który znany będzie pod nazwą Palais de France. Ma to być gmach o 65 piętrach, w którym mieścić się będą: konsulat jeneralny francuski, biura rozmaitych francuskich ajencyj urzędowych, zajmujących się propagandą francuskiego przemysłu, handlu i sztuki, sale wystawowe, biura dwóch wielkich [illegible] i wreszcie hotel o 1200 pokojach. W gmachu tym również mieścić się będzie stała wystawa francuskiej sztuki i francuskich towarów. Koszt budowy tego olbrzymiego gmachu, który stanąć ma przy 63 ulicy i Central Park West, obliczono na 50 miljonów dolarów.

PIJAŃSTWO AMERYKANEK

Kobieta pijaczka jest rzadkością w Europie. Dopiero od czasów wprowadzenia w Ameryce prohibicji spotykamy w stolicach europejskich mnóstwo Amerykanek, pijących jak smoki i upijających się jak Moskale.

Damy amerykańskie, które odwiedzają Europę, niewszystkie są mistrzyniami kieliszka, ale prawie wszystkie próbują jednak tego najmodniejszego w Ameryce sportu, jakim jest picie „koktailów".

Niejednemu francuskiemu pijakowi, który dumny jest ze zdolności wypicia trzech butelek Burgunda, imponują damy amerykańskie, które potrafią w ciągu 2 — 3 godzin pobytu w barze wypić kilkanaście szklanek trujących mieszanin, zwanych „koktailami".

Obecnie powstał w Paryżu cały szereg restauracyj i barów, przeznaczonych tylko dla dam, gdzie amerykańskie „lejdis" upijają się jak dorożkarze.

Już od godziny piątej po południu wszystkie stoły są zajęte, dokoła widzi się wspaniałe futra, na wszystkich stolikach leżą złote torebki damskie.

Rozpoczyna się „sport". Rachunki poszczególnych dam sięgają często do 10 tysięcy franków.

Pod wieczór dobrze wytresowana służba odprowadza do wspaniałych aut pijane damy.

Chińscy posługacze sprzątają lokal, który zwykle już o godz. 8 wiecz. pustoszeje. Kobiety wolą się upijać wcześniej i nie przesiadują długo w noc.

Skarżą się tylko podobno, iż francuskie likiery są za słabe i każą je sobie wzmacniać zwyczajnym spirytusem.

TŁUMACZE PRZED MIKROFONEM

W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Radio Woli" znajdujemy ciekawy opis nowego sposobu tłumaczenia na różne języki przemówień, wygłaszanych przed mikrofonem radjowym. Sposób ten, pomysłu bostońskiego kupca Filena, został opracowany przez Anglików i jest stosowany w drodze prób w studjach radjostacyj angielskich. Polega on na tem, że w sali obrad - przed mównicą siedzi szereg tłumaczów i każdy z nich mówi przyciszonym głosem do oddzielnego aparatu w danym języku, tłumacząc przemówienie oryginalne. Słuchacze, którzy posiadają na swoich miejscach odbiorniki ze słuchawkami, mogą wyłączyć mówcę i słuchać wyłącznie przekładu tłumacza. Gdy zaś przyjdzie kolej na mówcę tej samej narodowości, do której należy dany słuchacz, wówczas oczywiście słuchający nastawia aparat na mówcę i przy pomocy wzmacniacza słucha przemówienia w jego oryginalnem brzmieniu.

WIELKA SPRAWNOŚĆ ŁADUNKOWA

Komendant francuskiego parowca transatlantyckiego „Ile de France" wykazał niezwykłą sprawność ładowania wielkiego parowca w ciągu rekordowo krótkiego czasu. „Ile de France" przybył z Havru o godz. 9.30 rano i tego samego dnia przed północą odpłynął z Nowego Jorku do Havru. W ciągu czternastu godzin swego postoju w Nowym Jorku kapitan parowca zdążył wysadzić na ląd 1.400 podróżnych, ich bagaże, 35 samochodów, 1000 ton ładunku frachtowego, 100 worków poczty i wreszcie przyjął na pokład parowca 737 podróżnych z bagażem.

UBEZPIECZENIA W ST. ZJEDN. A. P.

Sprawozdanie, ogłoszone przez Związek Prezesów Towarzystw Ubezpieczeń wykazuje, że suma ubezpieczeń mieszkańców St. Zjednoczonych osiągnęła obecnie zakrotną sumę 100 miljardów dolarów. W przeciągu ostatnich 13 lat suma ubezpieczeniowa wzrosła w czwórnasób. Interesujące są następujące cyfry: pierwsze 50 miljardów ubezpieczeń zebranych zostało w przeciągu 79 lat istnienia Towarzystw Ubezpieczeń w St. Zjedn., drugie 50 miljardów przybyło w przeciągu 6 i pół lat. Roczny przyrost ubezpieczeń wynosi 6 miljardów 590 miljonów dolarów. Według obliczeń sekretarza biura wyżej wymienionego Związku, suma ubezpieczeń w 1940 roku osiągnie 200 miljardów dolarów. Posiadaczy polis jest 65 milj. Rezerwy na pokrycie powyższych polis wynoszą łącznie we wszystkich Towarzystwach 5 miljardów dolarów. Przeciętna suma ubezpieczeniowa wynosi 1.540 dolarów, czyli na każdego mieszkańca Stanów wypada przeciętnie 909 dolarów.

LOTNICTWO W SŁUŻBIE SMAKOSZÓW

Praga nie jest jedynie miastem sławnem i znanem całemu światu ze swych architektonicznie pięknych budowli, muzeów i całego szeregu pamiątek, ściągających rzesze obcokrajowców, lubujących się w pięknie starożytności. Praga ma również inna osobliwość: wędliny praskie, cenione na rynku międzynarodowym i znane narówni z „pilznerem". Transporty wędlin eksportowych napotykają na różne wielkie trudności podczas upałów letnich. Aby zapobiec niedogodnościom, postanowili prascy fabrykanci szynek, parówek i t. p. specjałów transportować je za pośrednictwem linji lotniczych, łączących Pragę ze stolicami Europy. I tak np. samoloty prawidłowo kursujących linij lotniczych przewożą beczki z praskiemi wędlinami do Paryża, skąd pociągi pośpieszne rozwożą je w głąb Francji. Obecnie są czynione starania, aby ci „smaczni ślepi pasażerowie" jeździli również regularnie do Niemiec, Austrji i innych krajów. Do Pragi przywożą również samolotem żywe homary z Rotterdamu i inne smakołyki. Lotnictwo zostało zaprzężone również do służby w armji smakoszów.

SENSACYJNA TRANSMISJA

Słynny akrobata amerykański, Bossmeyer, zeskoczywszy na spadochronie z samolotu, szybującego na wysokości 3500 metrów i unosząc się górą 20 minut nad lotniskiem imienia Rooswelta, dał słuchaczom amerykańskim jedyną w swoim rodzaju, bardzo podniecającą rozrywkę radjową. Bossmeyer opisał swe wrażenia podczas spadania z tak wielkiej wysokości. Oryginalna audycja odbyła się przy użyciu aparatu nadawczego, który Bossmeyer miał na plecach. Radjostacja tego śmiałego lotnika ważyła 12 klg. Bossmeyer mówił przez mikrofon, umocowany na piersach, tuż przed brodą. Amerykańskie towarzystwo radjofoniczne „National Broadcasting Association" przekazało przez swe radjostacje przemówienie Bossmeyera wszystkim słuchaczom na ziemi amerykańskiej. Eksperyment Bossmeyera powiódł się znakomicie. Lotnik wylądował pomyślnie na lotnisku Rooswelta.

PODWODNY SAMOLOT

Pisma w Białogrodzie, według wiadomości, nadeszłych z Ameryki, publikują interesujące szczegóły, dotyczące sensacyjnego wynalazku Jugosłowianina, Low ra Martulicza. Wynalazek ten z dziedziny lotnictwa ma doniosłe znaczenie i będzie przyczyną nowych postępów w lotnictwie światowem. Zgodnie z referatami prasy amerykańskiej, Martulicz wynalazł nowy typ samolotu p. n. „hydrohyroplom", mogący nietylko latać w powietrzu i płynąć po wodzie, ale ponadto zanurzać się w głębinach morskich jak łódź podwodna. Hydrohyroplom jest zbudowany ze stali, zamknięty hermetycznie i pędzony z zewnątrz. Ten fantastyczny aeroplan osiąga szybkość 150 klm. na godzinę. Pod wodą utrzymuje się dłużej, niż łódź podwodna. Amerykańska prasa wyraża się o wynalazku Martulicza bardzo pochlebnie i z prawdziwym entuzjazmem. Władze amerykańskie według zapewnień prasy, poczyniły już stosowne kroki, aby zapewnić sobie wynalazek i tajemnice jego zachować.

ZE ŚWIATA

TORPEDOWIEC I ŁÓDŹ. — Z Tulonu donoszą, iż torpedowiec francuski „Intrepide" wpadł na łódź rybacką, przecinając ją przez pół. Łódź momentalnie poszła na dno, dwaj zaś znajdujący się w niej rybacy ojciec i syn umiejąc pływać, utrzymali się na wodzie, aż do czasu okazania im pomocy z torpedowca.

WYBUCH W PROCHOWNI. — W prochowni w Brescii nastąpiła eksplozja, skutkiem której 19 osób poniosło śmierć, a około 20 odniosło rany.

SKUP KONI NA LITWIE DLA SOWIETÓW. — Do okręgu kłajpedzkiego przybyła specjalna sowiecka komisja wojskowa, która skupuje wielkie ilości koni, przeznaczonych dla armji czerwonej. W ciągu b. m. w samej Kłajpedzie komisja sowiecka ma zamiar zakupić przeszło 1000 koni. Rzeczą charakterystyczną jest, że w skupie koni z bolszewikami współpracują wojskowi litewscy. Według wynurzeń przedstawicieli komisji sowieckiej konie te zostaną wysłane na Daleki Wschód.

HURAGAN NA MORZU. — Szalejący huragan na wyspach morza egejskiego poczynił kolosalne straty. W Skiato w czasie burzy piorun zabił 4 ludzi i ranił 20. W Adia piorun zabił 3 ludzi i 3 ranił.

PRZECIWKO NADANIU ZIEMI NIEMCOM. — W wyniku przeprowadzonych ostatecznych obliczeń głosów złożonych w 576 komisjach w Rydze, ustalono, iż wypowiedziało się przeciwko nadaniu ziemi niemieckim lanwerzystom 206 tysięcy osób. Jest to ilość potrzebna, aby wniosek w tej sprawie można było złożyć sejmowi. Centralna komisja wyborcza uchwaliła inicjatywę złożenia tego wniosku sejmowi oddać prezydentowi państwa.

Z KRAJU

BUSK

Młodociany zabójca

W Busku zdarzył się wypadek zabojstwa, którego sprawcą jest 14-letni Wiktor Bandrowski, uczeń 5-ej klasy szkoły powszechnej. Między Bandrowskim, a jego rówieśnikiem, 14-letnim Władysławem Gazdą, dochodziło w ostatnich czasach często do sprzeczek. Ostatnia sprzeczka zakończyła się tragiczną śmiercią Gazdy. Bandrowski doprowadzony uderzeniem w twarz do okropnej pasji, ugodził nożem Gazdę w szyję i przeciął mu tętnicę. W kilka chwil później mimo natychmiastowej pomocy, Gazda życie zakończył. Bandrowskiego aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

GRODNO

Akcja budowy domów ludowych

Akcja budowy domów ludowych w powiecie grodzieńskiem rozszerza się coraz bardziej, znajdując poparcie i zrozumienie u ogółu ludności. Najbardziej czynnym elementem akcji są członkowie zarządów gminnych i osadnicy, którzy swoją inicjatywą i pracą popularyzują ideę domów ludowych wśród ludności i uzyskują potrzebne na budowę tych domów fundusze.

Ostatnio rozpoczęto budowę domu ludowego w osadzie Budowla, z inicjatywy osadników i mieszkańców osady Lerypole. W celu uzyskania niezbędnych funduszów, czynni przy budowie domów działacze: major Machnowski, wójt Hüesch, prezes Gold, p. Pasierbiński i major Maszyński zorganizowali w Budowli wielką zabawę „Dożynki". Komitet budowy domu ludowego w Żytomli uzyskał w Banku Rolnym zapomogę w sumie 5000 złotych.

LWÓW

Dobry przykład

Rada administracyjna „Polminu" uchwaliła udzielić wszystkim urzędnikom centrali i oddziałów nadprogramowego trzydniowego urlopu, oraz zwrot kosztów podróży i trzydniowego pobytu na P. W. K.

WILNO

Wilki.

W powiecie święciańskim pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzają duże szkody napadając na bydło, a nawet na ludzi. Władze wydały zarządzenia celem zorganizowania wielkiej obławy. Również ludność na własną rękę urządza obławy.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 8-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

8.30 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muz. gram. 15.50 Kom. przyg. 16.00 Znaczenie konkursów samodzielnych gospodarstw w podniesieniu produkcji rolnej. 16.20 Preliminowanie i przygotowanie pasz na zimę. 16.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze. 17.00 Transm. Międzynarod. Zaw. Lekkoat. 18.35 O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy. 19.00 Rozmait. 19.25 Z przeżyć i dziejów narodu. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Słuchow. z Wilna. 20.30 Konc. popul. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 22.45—23.45 Muz. salon.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

8.30 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—13.00 Konc. ork. dętej. 16.00—16.20 Ogrodnik śląski. 16.20—16.40 Jakie powinno być ziarno siewne? 16.40—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Wrażenia z Jugosławji, cz. III. 19.00—19.25 Rozmait. 19.25—19.55 Herculanum i Pompeia. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Słuchow. pog. z Wilna. 20.30—22.00 Konc. wiecz. 22.00—22.45 Kom.: met. i PAT'a. Sport. 22.45—23.45 Transm. z Warszawy.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.

8.30 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Ustawodawstwo w zakresie produkcji rolnej i zwierzęcej w Polsce. 16.20—16.40 O zaprawianiu nasion do siewu. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Konc. popul. 18.35—19.00 Tam, gdzie urodził się Shakespeare. 19.00 Rozmait. 19.25—19.50 Nowa sztuka we Francji. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Transm. z Wilna. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

8.30 Urocz. poświęc. kam. węgieln. Pomnika Serca Jezusowego. 11.00—14.00 Obrady X Zjazdu Katol. 16.30—17.00 Radjografja. 17.00—17.50 Konc. gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—18.35 Nasze Druhny w obozie. 18.35—19.00 O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy. 19.00—19.45 Konc. popołudn. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Nadprogr. 20.30—22.00 Transm. z Katowic. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.30 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

8.30 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Opowiadania. 19.25—20.05 Transm. z Warsz. 20.05—20.30 Ze wspomnień starego subjekta. 20.30—22.00 Konc. wiecz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muz. tan.

ZAGRANICZNE

11.30 Berlin. Konc. ork. symf. 11.30 Wiedeń. Konc. ork. symf. 17.00 Londyn. Recital fortepianowy. Egona Pietriego. 18.00 Wiedeń. Koncert kameralny. 19.15 Sztokholm. Masques et Bergamasques. 20.15 Wiedeń. Madame Butterfly. 20.15 Berlin. Utwory Künnekego. 20.15 Sztokholm. Wiecz. Beethovena. 20.30 Medjolan. Madame Sans-Gêne. 21.00 Rzym. Fra Diavolo. 23.15 Paryż. Konc. ork. jazzband

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 5-go b. m.:

Zwycięzcę Nagr. Sprzedażnej Kiss me Quick'a nabył por. Lang za 5.000 zł.

Pogoda. Ciepło. Tor lekki.

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Grom II T. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Irlandja, 3) Nil. Wyc. Iłża, Bejrut, Ben Hur. Czas 1.9 o 3 dł. Tot. 13.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Paroman B. Peretjatkowicza (j. Stasiak), 2) Hulanka, 3) Fordon, 4) Haga. Czas 2.17 o 4 dł. Tot. 28—17—42.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Iłża Grona oficerów I pułku Szwoleżerów (ż. Chatisow), 2) Ben Hur, 3) Brylant. Czas 11.8 i pół o 4 dł. Tot. 17.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Haza st. „Lubicz" (ż. Chatisow), 2) Cyklon II, 3) Ponteba, 4) Florimond. Wyc. Acan, Fircyk, Ali Baba, Moja Miła, Ewiatr. Czas 1.41 o 2 dł. Tot. 32—17—24.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Gran Chuckle T. Przyłęckiego (ż. Jagodziński), 2) Fanfara II, 3) Bejrut, 4) Elf, 5) Galette, 6) Basia, 7) Czyn, 8) Izydor. Wyc. Beduin, Esper, Blue Boy. Czas 55 s. o 3 dł. Tot. 46—16—14—18.

VI. Nagr. Sprzedażna 7.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kiss me Quick S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Already, 3) Con Amore, 4) Ferezja, 5) Tabu II, 6) Jaszczur, 7) Florida, 8) Baletniczka, 9) Le Merlot, 10) Juljusz. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 34—14—15—21.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Armagnac M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Dollar, 3) Estramadura, 4) Ibanez, 5) Niobe, 6) Vedette. Wyc. Gran, Resonnance. Czas 2.16 o 1 dł. Tot. 70—29—25.

VI KOBIECY KONGRES PACYFISTYCZNY W PRADZE

Z Kongresu Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności, zakończonego w Pradze Czeskiej, powróciły już trzy przedstawicielki sekcji polskiej, pp. dr. Budzyńska - Tylicka, J Łypacewiczowa, i J. Giżycka.

VI Kongres zgromadził pacyfistki całego świata, najliczniej była reprezentowana Europa, pozatem przybyły Amerykanki, Chinki, Japonki, Hinduski, Murzynki i t. d.

W obradach i uchwałach Kongresu podkreślono żądanie rozbrojenia i rzeczywistego realizowania tych licznych paktów, które sprawę bezpieczeństwa utrwalają dotychczas tylko na papierze. Wysunięto żądanie realizacji paktu Kellogga, rozbrojenia i wytężonej pracy nad organizacją pokoju wewnątrz państw, zastąpienia Ministerstw Wojny—Ministerstwami pokoju i zerwania z polityką pokoju zbrojnego.

W celu realizowania tych żądań podkreślono konieczność ścisłej współpracy międzynarodowej na polu ekonomicznem, społecznem i finansowem, projektując zwołanie w najbliższym możliwie okresie konferencji międzynarodowej pod egidą Ligi Pokoju i Wolności w sprawie unifikacji monetarnej i zapobieżenia rujnującej narody spekulacji.

Oprócz posiedzeń plenarnych i komisyjnych Kongresu w dniach 23 — 30 sierpnia odbyły się w Pradze dwa duże zebrania publiczne i na jednem z nich przedstawicielka polska, dr. Budzińska-Tylicka, uzyskawszy przedtem aprobatę komitetu kongresu, przemawiała po polsku, podkreślając, iż w sąsiedzkim kraju słowiańskim, wobec narodu, który zdobył, jak i Polska, wolność po długiej niewoli, mowa polska będzie zrozumiana. Przemówienie to przyjmowano gorącemi oklaskami. Był to bowiem zupełnie wyjątkowy wypadek, iż język polski był słyszany na terenie tak bardzo międzynarodowem.

Działalność delegacji polskiej, jakkolwiek bardzo nielicznej, zaznaczyła się czynnym bardzo udziałem w pracach kongresu oraz nawiązaniem porozumienia z przedstawicielkami Niemek z pogranicza śląskiego oraz z Ukrainkami Małopolski. Szereg delegacyj kongresowych wykorzystał wszystkie swoje uprawnienia, wysyłając po 20 delegatek od każdego kraju.

Uczestniczki kongresu Ligi Kobiet Pokoju i Wolności były podejmowane w Pradze gościnnie przez przedstawicieli władz, prezydenta miasta, p. Baxę i przez szereg organizacyj społecznych.

UPADEK KOMUNIZMU W CZECHOSŁOWACJI

Rozłam w czechosłowackiej partji komunistycznej, który rozdzielił przywódców i kierownictwo partji i wprowadził zupełny chaos do wszystkich organizacyj komunistycznych, rozłam, wskutek którego partja komunistyczna postradała swój dom centralny, swój międzynarodowy związek zawodowy, wielką część swej prasy, więcej niż połowę senatorów i posłów, którzy przeszli do opozycji, objawia się przy każdej sposobności, a szczególnie tam, gdzie chodzi o cyfrowe wyniki wyborcze, tworzące zawsze najlepszy dowód prawdy. Uzupełniające wybory gminne udowadniają jaskrawie upadek politycznego komunizmu, a jednocześnie wykazują, iż opozycja, która zdołała pociągnąć za sobą przeszło połowę działaczy komunistycznych, nie zdoła opętać społeczeństwa robotniczego, które przeważnie powraca w objęcia socjalizmu, a częściowo wstępuje do partyj prawicowych. Porażka komunistów podczas wyborów do Rady załogowej w potężnych hutach Vitkowickich, gdzie komunizm miał silną ostoję, jest ważnym dowodem, że również w życiu zawodowem robotnicy odwracają się i uciekają od komunizmu. Z całokształtu głosowania wynika, iż z 14.318 oddanych głosów robotniczych komuniści otrzymali zaledwie 1638 głos., czyli dwa mandaty, w przeciwieństwie do zeszłorocznych wyborów, podczas których otrzymał 3159 głosów, dających im 5 mandatów. Opozycja komunistyczna uzyskała zaledwie 179 głosów, niewystarczających na zdobycie ani jednego mandatu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia r. b. wykazuje zapas złota 650 miljonów 648 tysięcy zł., t. j. o 14 milj. 356 tysięcy więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 2 milj. 239 tys. zł. do sumy 441 milj. 63 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, zwiekszyły się o 992 tys. zł. do sumy 83 milj. 613 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 29 milj. 433 tys. zł. do sumy 716 milj. 245 tys. zł.; natomiast pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 330 tys. zł. (79 milj. 831 tys. zł.). Pozycja „inne aktywa" wzrosła w ubiegłej dekadzie o blisko 14 milj. i wynosi 139 milj. 823 tys. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 66 milj. 735 tys. zł. (413 milj. 459 tys. zł.), podczas gdy obieg biletów bankowych zwiększył się o 123 milj. 127 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36,70 proc. (6.70 ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycia kruszcowo - walutowe 61.69 (21.69 proc. ponad pokrycie statutowe); natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47.86 proc.

KU UWADZE NASZYCH EKSPORTERÓW

Prasa bułgarska podaje, że związek bułgarskich kooperatyw rolnych postanowił wypisać z zagranicy, pod gwarancją Bułgarskiego Banku Rolnego następujące maszyny i narzędzia rolnicze: 15.000 pługów, 10.000 bron, 2.000 kultywatorów, 2 tysiące siewników i 500 bron do łąk oraz pewną liczbę sieczkarń.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.96, Kopenhaga 237.35, Londyn 43.23, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26.39 i trzy czwarte, Szwajcarja 171.67 i pół, Włochy 46.64, Wiedeń 125.55 i pół — 125.55.

AKCJE

Bank handlowy 117.00, Bank Polski 166.00, B. Zw. spół. zar. 78.50, Elektr. dąbrow. 90.00, Elektryczność 55.00, Węgiel 66.00, Lilpop 29.00 — 29.75, Norblin 143.00, Parowozy 25.50, Starachowice 26.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 25.25 — 25.25, pszenica stara 38.00 — 40.00, jęczmień na kaszę 26.00—27.00, owies jednolity 23.00 — 24.00, rzepak 67.00 — 70.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 69.00 — 73.00, mąka pszenna luksusowa 80.00 — 86.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00, otręby żytnie 16.00 — 17.00, otręby pszenne średnie 19.00 — 20.00.

WALKI W PALESTYNIE

PROKLAMACJA I MANIFEST.

WIEDEŃ, (PAT). — Przy pomocy samolotów rozpowszechniana jest proklamacja angielskiego wysokiego komisarza, według którego wykroczenia, popełniane w Palestynie, sądzone będą przez specjalne trybunały, składające się z sędz ów angielskich. Wśród Arabów krąży manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie. Manifest op.suje położenie Arabów w najczarniejszych kolorach.

WALKI.

LONDYN, (AW). — Oddział Arabów, liczący 500 ludzi, został zniesiony przez wojska angielsk e w pobliżu Góry Tabor. Walka trwała cały dzień. Niedobitki oddziału arabskiego schroniły się w góry, gdzie w dalszym ciągu nadciągają Arabowie, zagrażając miejscowościom pobliskim. Władze angielskie stacjonowały tam większy oddział wojskowy.

LONDYN, (AW). — Wojska angielskie w czasie stoczonych walk w porcie palestyńskim Gaza poniosły poważne straty. Oddziały Beduinów były zaopatrzone w broń nowoczesną. Przybyły one z półwyspu Synajskiego, celem kontynuowania walk w Palestynie. W okolicach miejscowości Berseba trwają walki. Wysłano tam znaczne oddziały wojsk angielskich, gdyż raporty patrolujących samolotów stwierdzają nadciąganie licznych oddziałów Arabów do tej miejscowości. W okolicach Nablusu wskutek ostrzelwania oddziałów arabskich przez samoloty angielskie, zostało zabitych 5 Arabów, 20 zaś jest ciężko rannych. Naogół sytuacja w Palestynie staje się znów groźna. Wczoraj w godzinach popołudn owych do Haiffy nadeszła wiadomość, iż silne oddziały Arabów maszerują z Syrji w stronę granicy palestyńskiej. W Haiffie położen e jest znów tak naprężone, iż ludność żydowska zmuszona została do zamknięcia sklepów. W Tyberias Arabowie zostali ostatecznie rozb ci i rozproszeni przy pomocy eskadr samolotowych angielskich.

LONDYN, (PAT). — Władze francuskie w Syrji ustawiły oddziały wojskowe wzdłuż granicy Palestyny północnej w okolicy Safed, w celu niedopuszczenia do inwazji Arabów. Wówczas sytuacja była naogół spokojna. Aeroplany wojskowe patrolują cały kraj.

ŻĄDANIA EGZEKUTYWY ARABSKIEJ W PALESTYNIE.

Z Jerozolimy donoszą, że egzekutywa arabska w Palestynie uchwaliła zażądać od wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie zwołania parlamentu palestyńskiego, anulowania deklaracji Balfoura oraz zaniechania immigracji żydowskiej do Palestyny. (Orient).

WIELKI MUTTI PALESTYŃSKI O PRZYCZYNACH ZATAGU.

Scid - Amin - el - Husseini, wielki mufti muzułmanów palestyńskich, będący prezesem Wyższej Rady Muzułmańsk ej w Palestynie, w rozmowie z współpracownikiem „Daily Express“ oświadczył, że Arabja znajduje się pod groźbą powszechnego powstania, popieranego nietylko przez Arabów syryjskich, egipsk ch i północno - afrykańskich, lecz przez cały naród arabski w liczbie 60 miljonów. „Nie będziemy się sprzeciwiać bagnetom wojsk ang elskich, powiedział mufti, — lecz Wielka Brytanja musi zrozumieć, że poważne zdarzenia palestyńskie dni ostatnich niewiele mają wspólnego z zatargiem o jerozolimską „Ścianę Płaczu“. Prawdz wych przyczyn zdarzeń tych należy szukać w znanej deklaracji Balfoura, która przyrzekła zamienić Palestynę w żydowskie „Ognisko Narodowe“. Gdyby nawet teraz Anglicy zaprowadzili, przez użycie siły zbrojnej, porządek w Palestynie, jednak, pokój nie zapanuje ostatecznie w kra nie Arabów, póki Anglja będzie prowadziła w dalszym ciągu politykę, opartą na deklaracji Balfoura. Cała Arabja znajduje się obecnie w stanie głębok ego podniecenia“. (Orient).

NA DALEKIM WSCHODZIE

WALKI.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Charbinu: Chiński komunikat wojskowy podaje do wiadomości o zajęciu miejscowości Tuningshian przez Chińczyków. Wojska sowieckie w sile kilku tysięcy żołnierzy oraz baterje artyleryjskie znajdują się jeszcze, w pobliżu granicy syberyjskiej, na terytorjum chińskiem. Wojska sowieckie zachęcają rabusiów chińskich i koreańskich do napadów na wsie chińskie. W okolicy Suifenko wojska sowieckie obsadziły Wanghan-Sing w prowincji Cyryn i wyswobodziły wszystkich więźniów z tamtejszych więzień oraz zrabowały tamtejsze okolice. Konsul niemiecki w Charbinie dr. Stobbe oświadcza, że władze charbińskie internowały w ciągu ostatnich dwóch dni 300 obywateli sowieckich, a pomiędzy innymi 38 kobiet. Konsul domaga się wypuszczenia internowanych. Otrzymał on 100 tys. jenów od rządu moskiewskiego celem roz dzielenia tych pieniędzy między rodziny aresztowanych.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki donoszą z Londynu: Morning Post podaje z Tien-Tsinu za dziennikami chińskiemi, że 3 tys. żołnierzy sowieckich wtargnęło dn. 31 sierpnia do Sin-Kiangu i przekroczyło rzekę Ili oraz zbliżyło się do miasta Ili. Sytuacja ma być poważna.

PRZEDŁUZENIE WOJNY.

MOSKWA. (AW). — Władze wojskowe sowieckie zdecydowały się utrzymać w mocy wszelkie zarządzenia dotyczące przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie. Decyzja ta pozostaje w związku z odpowiedzią Chin, która nie zadowoliła Sowietów. Bubnow, który odbył wraz z Blucherem inspekcję wzdłuż granicy chińsko - sowieckiej w punktach najbardziej zagrożonych, wyjechał do Moskwy celem złożenia sprawozdania o sytuacji.

WIĘŹNIOWIE.

MUKDEN, (PAT). — Według oficjalnego oświadczenia, w obozie koncentracyjnym na północ od rzeki Sungari przebywa 1114 komunistów, w tej liczbie 71 kobiet. Każdy jeniec otrzymuje codziennie dwa funty chleba, jarzyny, cukier i herbatę. W obozie znajduje się szpital. Jeńcy są traktowani dobrze, a ich rodzice i przyjaciele mogą przynieść im pożywienie i odzież, lecz korespondencja i rozmowy są zabronione. Wszyscy więźniowie sądzeni będą oddzieln e. Z uwagi na wielką liczbę więźniów rozpatrzenie wszystkich spraw wymagać będzie pewnego czasu. Aresztowano dwóch Rosjan, pracujących w dziale telegraficznym kolei wschodnio-ch ńskiej, pod zarzutem przesłania z Charbina do Chabarowska drogą radjotelegraficzną informacyj wojskowych.

KRONIKA

WRZESIEŃ
7
SOBOTA

Dziś: Jana M.
Jutro: NarodzenieNMP

Wschód słońca g. 4.56
Zachód godz. 18.11
Wschód księżyca 10.0
Zachód godz. 20.4

SPRAWA ZWOŁANIA RADY MIEJSKIEJ

W czwartek, 5 b. m., odbyło się posiedzenie prezydjum Rady Miejskiej, na którem ustalono, że pierwsze plenarne posiedzenie Rady Miejskiej po wakacjach odbędzie się w drug ej połowie września, w pierwszej połowie b. m. nie może być bowiem zwołane wobec nieobecności w Warszawie dużej liczby radnych. Na zjazd Związku Miast Polsk.ch udadzą się zeszłoroczni delegaci.

5 MILJONÓW ZŁ. ZALEGŁOŚCI

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zestawił ostatn.o dane dotyczące zaległości kosztów leczenia i opieki w miejskich szpitalach i zakładach opiekuńczych.

Na 1 s erpnia r. b. zaległości te wynoszą: za leczenie w szpitalach mieszkańców Warszawy i gmin obcych — 2.019.150 zł. 15 gr., członków Kasy Chorych m. stoł. Warszawy — 1.951.484 zł. 97 gr., za utrzymanie w miejskich zakładach opiekuńczych od gmin obcych — 241.241 zł. 75 gr., w zakładach społecznych — 473.494 zł. 82 gr., co stanowi razem 4.685.871 zł. 69 gr.

PODROŻENIE CENY WĘGLA

Handlujący węglem obliczają, że na skutek wprowadzen a nowych stawek taryfowych z dniem 1 października cena węgla w sprzedaży podrożeje na tonnie o 4 zł.

PODWYŻSZENIE NOCNEJ TAKSY W APTEKACH

W związku z nową podwyższoną taksą w aptekach podniesiona została również taksa nocna na zamawiane w godzinach nocnych lekarstwa. Taksa ta wynosi 1 zł. specjalnej dopłaty. Wolne od tej dopłaty są recepty wymagające natychmiastowego wydan a lekarstwa (nagła pomoc).

DLA WYGODY MIESZKAŃCÓW

Władze administracyjne zamierzają wydać dla kamienic warszawskich przepisy o stałem wywieszaniu w bramach domów wykazów aptek z dyżurem nocnym, adresów Pogotowia, Straży ogniowej i t. d., co ma na celu ułatwien e orjentacji mieszkańców domów w razie nieszczęśliwych wypadków.

PRZETARG NA BUDOWĘ FILTRÓW

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji ogłosiła w swoim czasie nieograniczony przetarg publiczny na budowę hali nowych filtrów pośp esznych na terenie stacji filtrów przy ul. Filtrowej. Termin składania ofert określono na 11 września. Obecnie na życzenie zainteresowanych, termin ten przedłużono do 16 b. m. Rozstrzygn.ęcie przetargu nastąpi w drugiej połowie września z tem, aby roboty były niezwłocznie rozpoczęte. Narazie na wykończeniu są roboty ziemne

PRZEGLĄD ZAKŁ. OPIEKUŃCZYCH

Naczelnik wydziału opieki społecznej i szp talnictwa magistratu p. A. Dobraczyński odbył przegląd dwóch zakładów opiekuńczych w Płocku, w których magistrat m. stoł. Warszawy lokuje dzieci, będące pod jego opieką.

Naczelnik Dobraczyński zwiedził zakład prowadzony przez księży Salezjanów, gdz e niebawem powstanie szkoła rzemieślnicza oraz zakład Anioła Stróża dla dziewcząt trudnych do prowadzenia, który będzie niebawem rozszerzony na terenach zakupionego ośrodka.

Naczelnik Dobraczyński zamierza odbyć przegląd wszystkich zakładów opiekuńczych, w których magistrat umieszcza swych wychowanków.

PRACOWNICY MIEJSCY

Wobec nieuregulowania dotychczas spraw emerytalnych i kwestyj, wynikających ze stosunku służbowego, a nadto wobec pogarszającego się z dnia na dzień stanu materjalnego ogółu pracowników miejskich, następujące organizacje: 1) związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (Krak. rzedmieście 1), 2) związek pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej (Warecka 7), 3) związek pracowników miejskich chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego (Miodowa 23), 4) związek kwalifikowanych rzemieślników miejskich Z. Z. P. (Nalewki 8) i 5) związek robotników miejskich Z. Z. P. (Nalewki 8) wystosowały do prezydenta miasta st. Warszawy obszerny memorjał, zawierający poniższe postulaty.

1) wydanie w ciągu najbliższego czasu statutu emerytalnego dla pracowników miejskich przedsiębiorstw, pracowników kontraktowych, dniówkowych oraz robotników z zaliczeniem do wysługi emerytalnej wszystkich lat poprzedniej służby miejskiej w Warszawie, czasu służby wojskowej i przymusowej ewakuacji z prawem skupu lat pracy przed wstąpieniem na służbę miejską,

2) wydanie jednakowej zasadniczo dla wszystkich pracowników miejskich pragmatyki służbowej, któraby w żadnym wypadku nie zmniejszała dotychczasowych płac i praw, osiągniętych już przez pracowników miejskich,

3) załatwienie w jaknajkrótszym terminie postulatów pracowników, dotyczących wprowadzenia poprawek do nowoogłoszonych przepisów dyscyplinarnych.

4) dopuszczenie udziału przedstawicieli związków w komisjach rozpatrujących sprawy świadczeń, przysługujących pracownikom miejskim, jak naprz. w komisji pomocy lekarskiej, emerytalnej, mieszkaniowej. Prawo do udziału w tych komisjach związki opierają na tem, że przepisy państwowe wprowadziły już przedstawicieli pracowników do kas chorych, a ramowy statut emerytalny, rozesłany przez M. S. W., uwzględnia udział tych przedstawicieli w komisjach rozpatrujących wnioski emerytalne,

5) wypłacenie wzorem lat ubiegłych, we wrześniu r. b. zasiłku wyrównawczego w wysokości 50 proc. wynagrodzenia z m. sierpinia r. b., jako wyrównanie strat, poniesionych z powodu niestosowania od kilku miesięcy wskaźnika kosztów utrzymania i niedopłacenia podatku mieszkaniowego (na zakupy jesienne, wywołane początkiem roku szkolnego i koniecznością nabycia cieplej odzieży) etc.

Złożenie powyższego wspólnego memorjału jest wynikiem nawiązania między wszystkiemi zainteresowanemi związkami stałego kontaktu w celu wspólnego występowania wobec zarządu miasta w sprawach wyłącznie ekonomicznych.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. — Dziś w „Hrabinie“ pożegnalny występ kapelmistrzowski p. E. Młynarskiego. Jutro powtórzenie „Halki“. We wtorek „Aida”.

TEATR LETNI. — Codziennie „Proces Mary Dugan“.

TEATR NARODOWY. — Codziennie „Wiosna Narodów w cichym zakątku“.

TEATR POLSKI. — Daje „Artystów“ z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR MAŁY. — Codziennie „Para nie para“

MIĘDZY BUFORAMI

Na Dworcu Warszawa Główna - osobowa przechodzący przez 10-ty tor pomiędzy wagonami 38-letni Józef Sokołowski, robotnik kolejowy, dostał się pomiędzy bufory i był zgnieciony przez pociąg Nr. 1721 (służbowy). Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie klatki piersiowej i krwotok wewnętrzny.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym na stacji Warszawa — Praga, na Pelcowiźnie w pobliżu 8-go post. kolejowego, znaleziono mężczyznę niewiadomego nazwiska ze zmiażdżonemi przez pociąg nogami. Nieprzytomnego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Rysopis mężczyzny, wzrost średni, twarz owalna, ubrany w garnitur ciemny i pantofle czarne. Przy denacie znaleziono jedynie bilet kolejowy na przejazd z Pomiechówka do Warszawy.

KRADZIEŻE NA DWORCACH I W POCIĄGACH

Na sali dworca Głównego Izraelowi Sznajderowi, skradziono walizkę, zawierającą ubrania i biżuterję wart. 600 zł.

— Na sali dworca Wschodniego — Ignacemu Weinbergowi — walizkę zawierającą ubrania dziecinne, wart. 150 zł.

— Przed stacją kolejki Grójeckiej Bronisławowi Gajcewiczowi — z dorożki sprzęty kuchenne — wart. 100 zł.

— Na sali dworca Głównego — Marji Łęczyckiej — torebkę, zawierającą 20 zł.

— Janusz Jałowicki po przywiezieniu bagażu z dworca Głównego do domu, stwierdził brak garnituru i pantofli, wartości 800 zł.

— Na sali dworca Głównego, Marjanowi Kutowi — portfel, zawierający dokumenty i 70 zł. gotówką.

ZNACZNA KRADZIEŻ

Z mieszkania Freima Rozenbauma, po otworzeniu drzwi wytrychem, skradziono: 2 futra, 2 garnitury męskie, 3 suknie, 4 lichtarze platerowane i takież nakrycia na 12 osób, firanki, nakrycia pluszowe i t. p. — na ogólną sumę 10.000 zł.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośnej o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje . . e tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).